

WYMARŁA OSADA

Legenda ta cofa nas w czasy początków historii Polski, kiedy to obok nowej, wprowadzanej religii chrześcijańskiej, wiele plemion i rodów pielęgnowało nadal obyczaje swoich przodków. Między dzisiejszymi Pudliszkami a Kuczynką, jak zresztą na całym okolicznym obszarze, rozciągała się w owych czasach ogromna puszcza. W samym jej środku znajdowała się polana, a na niej osada. Kurne chaty zamieszkiwała uboga ludność, żyjąca z uprawy lichych poletek i tego, co mogła zbierać w lesie. Osada ta bardzo długo nie chciała przyjąć chrześcijaństwa, a trudność z dotarciem do niej sprawiała, że tylko nieliczni zapuszczali się w te strony. I tak trwało to przez wiele lat. Okoliczne wioski przyjęły już nową wiarę, zaś ludność puszczańskiej osady tkwiła nadal w pogaństwie. Wtedy przyszło morowe powietrze i wszyscy mieszkańcy owej osady pomarli. Jednak od tego roku z głębi puszczy zaczęły dochodzić do uszu mieszkańców Krobi i Pudliszek jakieś straszne jęki i głosy wzywające pomocy.

Wreszcie pewien odważny misjonarz udał się do pogańskiej osady, a gdy dotarł na miejsce, jego oczom ukazał się straszny widok. Wałące się kurne chaty, zeschnięte ludzkie szkielety i kości, przedstawiały obraz świadczący o tym, że sadyba padła ofiarą zarazy. Znużony misjonarz usnął, a we śnie ukazał mu się św. Idzi, który powiedział, aby dla uratowania dusz ludzi tutaj pomarłych, postawiono kościółek. Tak się też stało, okoliczni mieszkańcy zbudowali w głębi lasu kościółek, a gdy zabrzmiał głos dzwonu, głosy straszne przestały się odzywać z leśnych kniei. Z biegiem wieków znikła puszcza, zawalił się kościółek św. Idziego. I tylko legenda o wymarłej osadzie tuła się jeszcze po ludziach.